

Artur Chamski, Na zawsze i na wieczno

Był chyba maj, park na Grochowie,
w słoneczny dzień zobaczyłem Cię.
Tańczyłaś boso, byłaś jak natchniona,
a po chwili zaczął padać deszcz.

Nie wiedziałem, co się ze mną dzieje,
wszystko znikło, byłaś tylko Ty.
Stałaś w tęczy, jak zakarowana,
świeciło słońce, a z niba padał deszcz.

Ref.: Tyle samotnych dróg musiałem przejść bez Ciebie,
tyle samotnych dróg musiałem przejść, bym mógł
odnaleźć Ciebie tu.

A wtedy padał deszcz.

2. Nasze oczy wreszcie się spotkały,
jak odbicia zagubionych gwiazd,
byłaś blisko, wszystko zrozumiałem,
kto odejdzie, na zawsze będzie sam.

Na zawsze i na wieczność,
uczynimy z życia święto,
by będąc tu przez chwilę wszystko zapamiętać.
Nasza droga nigdy się nie skończy,
a kto odejdzie, zawsze będzie sam.